Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja:
Kraków, ul. Dunajewskiego Nr. 7.
Telefon 2502. — P.K.O. Nr. 140.011.

20M

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie M 480; z odnoszeniem do domu M 520. Zamiejscowa M 540. Zagranicą 640.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.

Nr. 301. — Rok IV. Kraków, sobota 5. listopada. Redaktor naczelny: **Józef Rączkowski.**

Obrady nad ordynacyą wyborczą.

Warazawa. (PAT). Komisya **konstytucyjna** uchwaliła według referatu posła dra Buzka ośm artykułów, dotyczących zgłoszenia państwowych i okręgowych list kandydatów. Co do list państwowych uchwalono, iż zgłoszenia tych list mogą być podpisane conajmniej przez pięciu posłów lub senatorów ustępującego sejmu lub senatu, albo też conajmniej przez tysiąc wyborców, conajmniej dwóch okręgów wyborczych, po pięćset wyborców z każdego okręgu. Podpisy mają być urzędowo poświadczone. Wniosek posła Dubanowicza, opiewający, iż państwowa lista kandydatów może być ważnie ogłoszona tylko przez pięciu posłów lub senatorów, nie uzyskał większości. Referent dr Buzek wyraził zdanie, iż konieczne jest ustalić w ordynacyi wyborczej, w jakim języku można zgłaszać i drukować listy kandydatów. Komisya przychyliła się do tego zdania i wezwała rząd, aby przedstawił komisyi wniosek odpowiedni.

Przystąpiono do obrad nad ordynacyą. Poseł Sulikowski przedstawił wniosek, aby miasta Lwów, Kraków, Poznań, Lublin, Częstochowa, Sosnowiec i Białystok wybierały, niezależnie od udziału w wyborze posłów swoich okręgów wyborczych, **po jednym pośle.** Wyborcy tych miast **głosowaliby dwa razy.** Wniosek przekazano referentowi do rozpatrzenia.

Małopolska podzielona na 18 okręgów wyborczych.

Warszawa. (Tel. M.) W złożonym wczoraj przez rząd projekcie podziału na okręgi wyborcze, całe państwo podzielone zostało na 68 okręgów wyborczych, między którymi uwzględniono Wileńszczyznę, Lidę, Rybnik, Pszczyna, Raciborz, Katowice miasto, Katowice powiat, Hutę Królewską, Zabrze, Tarnowskie Góry, Lubliniec.

Dla Małopolski przewidziane są następujące okręgi:

Okręg 30 **Kraków powiat,** Chrzanów, Olkusz Miechów.

Okręg 31 **Kraków miasto.**

Okręg 32 Sląsk cieszyński, Cieszyn, Bielsko miasto i powiat.

Okręg 33 Wadowice, Oświęcim, Biała, Żywiec, Myślenice, Podgórze.

Okręg 34 Nowy Sącz, Nowy Targ, Spisz i Orawa, Limanowa, Bochnia, Wieliczka.

Okręg 35 Tarnów, Dąbrowa, Brzesko, Grybów, Gorlice.

Okręg 36 Rzeszów, Ropczyce, Pilzno, Mielec, Kolbuszowa.

Okręg 37 Jasło, Krosno, Brzozów, Strzyżów.

Okręg 38 Przemyśl, Dobromil, Lisko, Sanok.

Okręg 39 Jarosław, Przeworsk, Łańcut, Nisko.

Okręg 40 Rawa Ruska, Cieszanow, Żółkiew, Sokal.

Okręg 41 **Lwów powiat,** Bóbrka, Gródek, Jaworów, Mościska.

Okręg 42 **Lwów miasto.**

Okręg 43 Sambor, Stary Sambor, Drohobycz, Rudki.

Okręg 44 Stanisławów. Kałusz, Dolina, Skole, Turka, Stryj, Żydaczów, Rohatyn.

Okręg 45 Kołomyja, Tłumacz, Bohorodczany, Nadworna, Peczeniżyn, Kossów, Sniatyn, Horodenka.

Okręg 46 Czortków, Buczacz, Borszczów, Zaleszczyki, Husiatyn, Trembowla.

Okręg 47 Tarnopol, Skałat, Zbaraż, Brzeżany, Podhajce.

Okręg 48 Złoczów, Przemyślany, Zborów, Brody, Radziechów, Kamionka Strumiłowa.

—oOo—

O przyspieszenie uchwalenia daniny

Warszawa. (PAT) Na posiedzeniu podkomisyi skarbowo-budżetowej zakomunikował marszałek sejmu o życzeniu prezydenta ministrów i ministra skarbu, aby ustawa o daninie została tak szybko załatwiona, by rządowi pozostało jeszcze kilka tygodni czasu przed końcem roku dla ściągnięcia daniny. Ze strony subkomisyi odpowiedziano, że odbywa ona dwa posiedzenia dziennie, że jednak sprawa daniny jest tak skomplikowana i takiej doniosłości, jak rzadko która ustawa, przyczem projekt rządowy nosi cechy pośpiechu, a skutkiem tego przy wykonaniu mógłby wywołać bardzo przykre komplikacye. Projekt wymaga zatem bardzo dokładnego przerobienia.

—oOo—

Podróż min. Skirmunta.

Warszawa. (Tel. M.) Jak słychać, pobyt ministra Skirmunta w Pradze potrwa 3 dni. Dotychczas nie jest ustalone, czy min. Skirmunt uda się z Pragi do Paryża i Londynu.

—oOo—

Posłem w Moskwie p. Stefański.

Warszawa. (Tel. M.) Podpisana została nominacya p. Zygmunta **Stefańskiego,** byłego charge d'affaires w Berlinie na stanowisko **posła polskiego w Moskwie.**

—oOo—

Poseł Filipowicz chory.

Warszawa. (Tel. M.) Mówią tu, że poseł Filipowicz zachorował na tyfus i wobec tego pozostanie w Moskwie. Skądinąd słychać, że mimo choroby poseł Filipowicz opuścił Moskwę i znajduje się w drodze do Warszawy.

—oOo—

Piwnice świętojurskie składem bibuły komunistycznej.

Lwów (tel. wł.). Wczoraj przed południem **przeprowadziła policya ponownie rewizyę w zabudowaniach i w piwnicach świętojurskich**, w obecności zarządcy gmachu, ks. kanonika Kunickiego. Przekopano piwnicę dozorczyni Justyny Włoskowej. **Znaleziono ukryte w ziemi w wielkiej ilości broszury i odezwy treści komunistycznej.** 19-letni syn dozorczyni, Michał Wos, abituryent gimnazyalny, zeznał przy przesłuchaniu, że pewien Ukrainiec, zamieszkały **w gmachu i członek konferencyi komunistycznej**, polecił mu zakopać papiery, które **miały być wykopane w czasie konferencyi.** Przeszkodziły temu aresztowania. Podczas rewizyi znaleziono na korytarzu plecak z drukami komunistycznymi, zaś w szkole dyaków cyklostyl, którym posługiwali się członkowie zjazdu. Właściciele plecaka i cyklostylu nie chcą się przyznać. Zarząd gmachu składa w dalszym ciągu winę na organa podwładne.

Spiskowcy Fedaka na kongresie.

Lwów. (Tel. wł.) **Śledztwo w sprawie Fedaka potrwa jeszcze czas dłuższy.** Sprawę komplikuje ta okoliczność, że wśród aresztowanych w cerkwi Jura znajduje się **7 osób, wplątanych w zamach Fedaka.** Osoby te będą niezależnie od sprawy Fedaka odpowiadać za udział w tajnem posiedzeniu. Proces Fedaka będzie prowadzony osobno. Do niedzieli odstawiono do **aresztów ogółem 23 osób**, podejrzanych o współudział w spisku komunistycznym i zamachu Fedaka. Do tego przybyło jeszcze 7 osób do aresztów policyjnych, tak, że ogółem znajduje się w więzieniu 30 osób. Kilka osób ukrywa się.

Powstanie na Ukrainie ogarnia cały kraj.

Lwów. (Tel. wł.) Według doniesień „Ridnego Kraju", **powstanie na Ukrainie ogarnia cały kraj.** Połączenie z Odesą przerwane. **Powstańcy zajęli Humań i Czerkasy.** Dochodzą pogłoski o **zaburzeniach na Syberyi** i w okręgach nadwołżańskich. Powstańcy rozporządzają 3 aeroplanami. Chłopi korzystają ze sposobności, aby załatwić swoje porachunki osobiste z sympatykami bolszewickiemi. Charakterystycznem jest, że z faktem powstania pogodził się „Wpered", który utrzymywał dotychczas, że żywioły bolszewickie na Ukrainie utrwalają się, kraj pod rządami sowieckiemi podnosi się, a ludność jest zadowolona.

Lwów. (ETE) K. B. K. donosi, że wybuchło powstanie w miejscowościach Bracławiu, Krokiwnie i Turczynie. Nad Dniestrem operuje podobno ataman Holyj. W Tyrampolu pojawiły się oddziały Machny. W armii sowieckiej silna dezercya. Dnia 1 listopada wrzała zacięta walka między bolszewikami a powstańcami w rejonie Kamieńca Podolskiego. Rozbitki oddziałów sowieckich rabują w rejonie Balina, Dunajowiec i Frampola.

Wymiana not między Polską a Rosyą sowiecką.

Warszawa (PAT). Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że **pomiędzy** ministrem spraw zagranicznych **Skirmuntem a panem Karachanem,** przedstawicielem pełnomocnym republiki sowieckiej rosyjskiej, odbyła się w ostatnich dniach następująca **wymiana not:** Dnia 30 października przesłał p. Karachan ministrowi spraw zagranicznych następującą notę:

Szanowny Panie Ministrze! O ostatnich wypadkach nad Zbruczem, gdzie uzbrojone bandy przeszły z terytoryum Polski (?) na Ukrainę przy pomocy polskich władz wojskowych i kolejowych (?), miałem zaszczyt donieść Panu Ministrowi jeszcze w sobotę dnia 29 października. Położenie, które wytworzyło się na granicy polskiej i ukraińskiej, wzbudza poważną obawę rządu rosyjskiego, który nie może obojętnie traktować napadu, jaki miał miejsce z terytoryum Polski (?) na wspólniczkę Rosyi, Ukrainę. Rząd rosyjski ma zaszczyt całkowicie przyłączyć się do żądań, wyrażonych w nocie rządu ukraińskiego z dnia 30 października i **uważa działalność, skierowaną przeciwko Ukrainie, jako skierowaną na równi przeciwko Rosyi.** Rząd rosyjski żąda przedsięwzięcia środków, wyszczególnionych w nocie przedstawicielstwa Ukrainy z dnia 30 października i ma nadzieję, że ostatecznie będzie położony kres zaostrzeniu stosunków między Polską i Rosyą, wywołanemu przez grupy białogwardzistów, które znajdują się w Polsce i korzystają z poparcia (??). przez nieodpowiedzialnych agentów władzy. Proszę przyjąć, Panie Ministrze, zapewnienie mego prawdziwego poważania: **Karachan.**

Odpowiedź polska.

Minister spraw zagranicznych **Skirmunt** przesłał dnia 3 b. m. panu Karahanowi **następującą odpowiedź:**

Panie przedstawicielu pełnomocny: Notę Pańską z dnia 31 października otrzymaliśmy i jako odpowiedź przesyłam Panu **kopię noty skierowanej przez nas w dniu dzisiejszym do przedstawicielstwa pełnomocnego Ukrainy.** Przy tej sposobności zaznaczam, że stosunkowo w formie poważnej i spokojnej **ujęcie zagadnień, poruszonych w nocie przedstawicielstwa ukraińskiego** z dnia 31 października **ułatwiło rządowi polskiemu udzielenie przedstawicielstwu wszelkich wyjaśnień**, oraz zapewnień przekonywujących o braku jakichkolwiek wrogich zamiarów ze strony Polski w stosunku do sowieckiej ukraińskiej republiki rad. Zechce Pan przyjąć, Panie Przedstawicielu Pełnomocny, zapewnienia mego poważania. Minister **Skirmunt.**

—o—

Kopia noty rządu polskiego, przesłanej 1 listopada do przedstawiciela pełnomocnego Ukrainy p. **Szumskiego:**

Panie Przedstawicielu pełnomocny! **Polska**, w odpowiedzi na notę rządu ukraińskiego z dnia 30 października b. r. **odrzuca kategorycznie raz jeszcze, jak to już uczyniła w nocie swej z dnia 31 z. m. wszelką insynuowaną jej odpowiedzialność za zamieszki i powstania**, których widownią jest nieustannie Ukraina od początku rządów komunistycznych. Wobec ponownego zwrócenia się rządu ukraińskiego ponawiamy kategoryczne zaprzeczenie, że **ze strony władz polskich nie może i nie mogło być żadnego popierania band i wykluczone jest zasilanie w broń i amunicyę.** Rząd polski komunikuje Panu, Panie Przedstawicielu pełnomocny, że wedle ostatnio otrzymanych wiadomości, **wzdłuż całej granicy Zbrucza istnieje ze strony polskiej zupełny spokój** i że przeto wszelkie obawy ze strony rządu sowieckiego ukraińskiego i rosyjskiego, co do stanowiska rządu polskiego lub niebezpieczeństw, grożących Ukrainie ze strony polskiej, **nie mają żadnych podstaw** i dlatego całą sprawę poruszoną w notach z dn. 28 września i 30 października uważamy za załatwioną i szczere dążenia rządu polskiego do utrzymania pokojowego i sąsiedzkiego stosunku z Ukrainą sowiecką za niepodlegające najmniejszej wątpliwości. Rząd polski oczekuje w dalszym ciągu od rządu ukraińskiego wykonania swych żądań, sformułowanych w swej nocie z dnia 31 z. m. Proszę przyjąć Panie przedstawicielu pełnomocny wyrazy prawdziwego poważania. **Skirmunt.**

Dnia 1 listopada przesłał p. **Karachan** p. ministrowi spraw zagranicznych Skirmuntowi nast. notę.

Jeszcze jedna nota.

Szanowny Panie Ministrze! Notę Pana z dn. 31 z. m. skierowałem do ukraińskiego sowieckiego poselstwa, które jako przedstawicielstwo państwa bezpośrednio zainteresowanego w wydarzeniach, mających miejsce nad rzeką Zbrucz, posiada wszelkie dane w tej kwestyi, zmuszony jestem wyrazić w imieniu rządu rosyjskiego zdziwienie, że rząd polski nie ma dotąd oficyalnego potwierdzenia wiadomości o wypadkach nad Zbruczem. W komisyi sejmowej spraw zagran., jak to widać ze zdarzenia opublikowanego w „Gazecie Warszawskiej" Nr. 297, przedstawiciel rządu polskiego, udzielając wyjaśnień na zapytania dotyczące wypadków na rzece Zbrucz, zadawane przez posłów pp. Sejdę, Lubelskiego, Lutosławskiego, Zamorskiego i innych, oświadczył, iż sztab generalny zawiadomił go, że polskie władze wojskowe wystąpiły przeciwko tym rosyjskim elementom, które przygotowywały napady na sowiety. Oprócz tego w tejże komisyi prezydent ministrów oświadczył, że władze cywilne zrobiły użytek ze swego autorytetu w tej sprawie. Dalej nota zarzuca Polsce organizowanie żołnierzy z obozów internowanych pod kierunkiem petlurowców.

Twierdzenie rządu polskiego — mówi nota dalej — że państwo polskie jest praworządnem, rząd przyjmuje z najżywszem zadowoleniem. Rząd polski gotów jest z góry uważać rząd rosyjski za odpowiedzialny w wypadku najścia z rosyjskiej strony zbrojonych grup. Wobec tego należy skonstatować, że temsamem rząd polski stanął na stanowisku odpowiedzialności za podobne wrogie czyny rządu tego terytoryum, z którego nastąpił napad. Przez to samo punkt widzenia rządu rosyjskiego, że Polska jest odpowiedzialna za napad band, które przeszły z polskiego terytoryum na wschód, został obecnie uzgodniony z polskim punktem widzenia. Rząd rosyjski uważa za konieczne stanowczo odrzucić możliwość jakiegokolwiek zaufania ze strony władz sowieckich do band Szefela, ani w przyszłości, ani obecnie. Rząd rosyjski nie okazuje zaufania przywódcom bandyckich szajek i nie znajduje się z niemi w żadnem porozumieniu i nie wstępuje z niemi łącznie przeciwko nikomu. Rząd rosyjski potępia takie rzeczy nawet wówczas, gdy przywódcy tacy okazali się poważniejszymi awanturnikami w rodzaju Petlury, Sawinkowa, Bałachowicza lb Tiutunuku. Zechce Pan przyjąć, Panie Ministrze, wyrazy poważania.

Karachan.

Odparcie zarzutów.

Pan minister **Skirmunt** odpowiedział na powyższą notę następującą notą z dnia 3 b. m.:

Panie Przedstawicielu Pełnomocny! W odpowiedzi na notę Pana z dnia 3 listopada musimy przedewszystkiem zawiadomić, że kopię noty naszej z dnia 30 z. m. Nr. 7773 równolegle z wysłaniem oryginałów pod adresem przedstawicielstwa rosyjskiego wysłaliśmy do pełnomocnego przedstawicielstwa Ukrainy. Oryginał został skierowany do Pana, Panie Przedstawicielu Pełnomocny, ponieważ zawierał odpowiedź na komentarze, któremi zaopatrzył Pan swoje oświadczenie. Przechodząc do uwag Pańskich nad treścią i sposobem obrad, prowadzonych w komisyi spraw zagranicznych Sejmu Rzeczypospolitej polskiej, musimy zaznaczyć, że **komisya ta nie ogłosiła oficyalnie swego sprawozdania. Wobec tego uwagi Pańskie w omawianej nocie są częściowo nieścisłe i fałszywe**, wyrażając ubolewanie, że Pan opiera swoje twierdzenie na takiej wartości argumentach, rząd polski nie może usprawiedliwić tego postępowania przytoczoną w nocie chęcią oświetlenia kwestyi ruchów na Ukrainie. Rząd polski musi twierdzić, że ani fakty przytoczone przez Pana w oświadczeniu uczynionem dnia 29 z. m. i powtórzonem w nocie z dnia 1 b. m. **ani nowe komentarze do nich, obecnie dodane, nie odpowiadają rzeczywistości.** W tym stanie rzeczy rząd polski zmuszony jest skonstatować, iż jest niemile zdziwiony, że wbrew jego kategorycznym zastrzeżeniom, zawartym w nocie z dnia 3 b. m. powraca Pan do otwartych zarzutów i insynuuje Pan w dalszym ciągu poszczególnym organom władz popieranie powstania na Ukrainie, które jak dowiedzionem zostało w naszej nocie do rządu ukraińskiego z dnia dzisiejszego, trwa od dłuższego czasu, a obecnie **wzmogło się samorzutnie i w stosunku do którego rząd polski stale przestrzega zasady nieinterwencyi, przewidzianej art. V traktatu ryskiego.**

Zarzut podniesiony w nocie, że rząd rosyjski nie został powiadomiony przez rząd polski o środkach przedsięwziętych dla ochrony granicy, nie może być przez rząd polski wzięty pod uwagę, z tego względu, że rząd polski nigdy nie powiadamiał się zawiadamiać rządu rosyjskiego o swych wewnętrznych zarządzeniach w tej dziedzinie. Stanowisko, jakie rząd polski zajmie w razie naruszenia granic, został rząd sow. w nocie z dn. 31 z. m. ostrzeżony. Zechce Pan przyjąć wyrazy prawdziwego poważania. **Skirmunt.**

—oOo—

P. Karachan opuścił Warszawę.

Warszawa. (Tel. M.) Poseł sowiecki w Warszawie **Karachan opuścił Warszawę, udając się do Berlina** w towarzystwie prezesa sowieckiej komisyi repatryacyjnej. Oficyalnie motywowany jest wyjazd p. Karachana koniecznością przeprowadzenia kuracyi. P. Karachan cierpi bowiem na serce. Koła polityczne utrzymują jednak, że **p. Karachan opuścił na zawsze swoje stanowisko w Warszawie.** Obowiązki zastępcy p. Karachana pełni **p. Oboleński.**

ZWIERCIADŁO POLITYCZNE.

Wykonanie reformy rolnej w województwie krakowskiem.

WYKUPIENIE I OBJĘCIE MAJĄTKÓW DLA CELÓW REFORMY ROLNEJ. — PARCELACYA ODDANYCH DOBROWOLNIE MAJĄTKÓW. — KOLONIE URZĘDNICZE. — SPRAWA GRUNTÓW MARTWEJ RĘKI.

Kraków, 4 listopada.

Prace w kierunku wykonania reformy rolnej w całej Polsce idą coraz szybszem tempem. Podobnie i w województwie krakowskiem tutejszy Urząd ziemski rozwija systematyczną i celową akcyę nad zrealizowaniem ustawy sejmowej. Dotąd, — jak informuje „Piast“, — Okręgowa Komisya Ziemska w Krakowie powzięła uchwały co do wykupu następujących majątków dla celów reformy rolnej: Łapanów, Wieruszyce, Brzozowa, Kościelniki, Krzęcin, Pustków, Grabiny, Janowice, Pawęzów, Wola Dębińska, Perła, Siepraw, Ziempniów. Niektóre z tych majątków, jak: Łapanów, Wieruszyce, Brzozowa, Krzęcin, Koscielniki, zostały już zatwierdzone przez Główną Komisyę Ziemską.

Okręgowy Urząd ziemski **objął już w posiadanie majątki Łapanów, Wieruszyce, Brzozowa**, zaś dalsze obejmuje w najbliższym czasie, a powiatowi komisarze ziemscy przystępują do sporządzania planu parcelacyjnego, oraz zakwalifikowania nowonabywców przy parcelacyi. Niezależnie od powyższego jest jeszcze kilka majątków, zgłoszonych przez Okręgowy Urząd Ziemski do przymusowego wykupu z powodu złej gospodarki. W szeregu powiatów już wyczerpano majątki, t. zw. kwalifikowane, t. j. takie, które w całości wykupuje się. Powiatowe Komisye Ziemskie przechodzą do nadwyżek, t. j. do gruntów ponad 180 ha, względnie 60 ha.

Niezależnie od przymusowego wykupu, który prowadzi się we wszystkich powiatach, Okręgowy Urząd Ziemski już przeprowadził **parcelacyę dobrowolnie oddanych rządowi majątków:** Nageszyn, Sporysz, Bestwina, Bestwinka, Komorowice, Węgierska Górka, Czarna. W majątkach tych bądź już zostali osadzeni chłopi, bądź też w najkrótszym czasie obejmą w posiadanie ziemię na podstawie projektów parcelacyjnych, zatwierdzonych przez Okręgowy Urząd Ziemski.

W związku z przygotowaniem ziemi dla chłopów prowadzi Okręgowy Urząd Ziemski w Krakowie **akcyę, zmierzającą do uzyskania ziemi dla urzędników, celem utworzenia kolonii urzędniczych**. W tym celu przygotowano już wnioski, według których zostaną przymusowo wykupione grunta, znajdujące się pod Krakowem na Woli Justowskiej, w Chełmie, Olszy i t. p.

Podnieść należy, że **właściciel Olszy, hr. Potocki, oświadczył gotowość dobrowolnego odstąpienia części tych gruntów** po zniżonych cenach dla budowy domów urzędniczych.

Tak więc z **reformy rolnej nie tylko korzystają**, — jak to się często pisze, — **sami chłopi, ale i urzędnicy i robotnicy.**

Odnośnie do **akcyi robotniczej**, to dotychczas niema jeszcze wniosków ze strony zainteresowanych organizacyj o przygotowanie ziemi celem budowy domów robotniczych. Należy się spodziewać, że jednak i robotnicy będą korzystać z ustawy o reformie rolnej.

Dużą trudność na razie przedstawia, zwłaszcza w powiecie krakowskim, sprawa oddania gruntów martwej ręki do parcelacyi. Ale jest nadzieja, że i ta sprawa niebawem wejdzie na właściwe tory. Dla jej uregulowania została wyznaczona osobna komisya. Ze strony papieża wchodzą do niej biskupi i arcybiskupi, ze strony zaś rządu polskiego wchodzą do niej prezydent ministrów, minister rolnictwa, wyznań i oświaty i prezes Głównego Urzędu Ziemskiego. Komisya ta ma odbyć w krótkim czasie wspólną naradę i ustalić zasady co do przeznaczenia gruntów kościelnych do parcelacyi.

—oOo—

Niepożądani goście.

Kraków, 4 listopada.

Liczba osób, przybywających do Polski z Rosyi, zwiększyła się znacznie, a wśród tych przybyszów jest wielu takich, którzy nie mogą wylegitymować się obywatelstwem polskiem. — Szczególnie daje się to zaobserwować i odczuć w Warszawie, gdzie język rosyjski rozbrzmiewa coraz częściej na ulicach i w lokalach publicznych. Przyjezdni ci rzadko biorą się do pożytecznej pracy, trudniąc się przeważnie gryndrstwem, pośrednictwem pokątnem i spekulacyami na czarnej giełdzie. Można wśród nich spotkać osobniki wręcz niebezpieczne, które nigdy nie powinny były otrzymać zezwolenia na pobyt na terytoryum Rzeczypospolitej Polskiej.

Oto naprzykład pewien słuchacz politechniki na trzeci dzień po przyjeździe do Warszawy przedstawicielstwa ukraińskiej republiki sowieckiej zatrzymał na ulicy młodą kobietę, w której rozpoznał z imienia i nazwiska członkinię czerezwyczajki ukraińskiej.

Interwencya członków przedstawicielstwa ukraińskiego uwolniła ową damę z rąk organów policyjnych, przyczem zostało ze strony dyplomatów ukrińskich stwierdzone, że pani ta pod innem nazwiskiem zapisana jest w składzie przedstawicielstwa. Nawet wręcz oświadczono, że nosi inne nazwisko.

Niedawno znowu organa policyi państwowej przekazały urzędowi prokuratorskiemu sprawę pewnej kobiety, siostry żony prezesa czerezwyczajki moskiewskiej, Messinga, która pracowała już w czerezwyczajkach w Samarze, Piotrogrodzie, a następnie chciała rozpocząć energiczną działalność w organizacyi bolszewickiej w Polsce.

Takich faktów możnaby przytoczyć więcej, ale wystarcy i tych kilka dla zilustrowania niebezpieczeństwa, płynącego z nadmiernego ułatwiania przybyszom ze Wschodu — przyjazdu do Polski.

Władze centralne wydają wprawdzie coraz to nowe zarządzenia odnośnie do regulacyi tych stosunków, — widocznie jednak zarządzenia te chybiają celu.

Stanowiska na etapach granicznych należy obsadzać ludźmi odpowiedzialnymi, a nadto zaostrzyć przepisy policyjne, dotyczące meldowania się po przyjeździe.

Węgrzy nie rezygnują z króla.

Kandydatura Horthyego na tron. — Nowy Habsburg — pretendentem?

Kraków, 4 listopada.

(m-m) Pod naciskiem koalicyi i małej ententy Węgry zdecydowały się wydać niefortunnego pretendenta do tronu Karola Habsburga, zaznaczając tem, że odrzekają się idei restauracyi dynastyi habsburskiej. Nie jest to jednak bynajmniej identycznem z rezygnacyą idei monarchistycznej, która jak się okazuje jest w społeczeństwie węgierskiem głęboko zakorzenioną.

Prezydent ministrów hr. Bethlen w wywiadzie z korespondentem berlińskiej „Nationalzeitung“ oświadczył, że **rząd węgierski oddziela zasadnicze kwestyę monarchizmu na Węgrzech od kwestyi habsburskiej; kwestya monarchicznego ustroju w państwie węgierskiem jest kwestyą wyłącznie wewnętrzną, co do której interwencya obcych mocarstw jest niedopuszczalna. Natomiast kwestya habsburska pozostaje w pewnym związku z międzynarodowymi problemami.“**

A że nie jest to tylko teoretyzowanie, świadczą fakty propagandy monarchistycznej na rzecz nowych kandydatów do tronu węgierskiego. Od kilku dni w Budapeszcie i na prowincyi rozrzucane są odezwy bez podpisu, wzywające w uznaniu zasług Naczelnika Państwa Horthy'ego do ogłoszenia go królem. Odezwy te wywołały olbrzymie zainteresowanie i są niezmiernie żywo komentowane. Po raz to pierwszy publicznie propaguje się kandydaturę Horthy'ego do tronu węgierskiego, dotąd bowiem nazwisko jego łączono

STEFAN GRABIŃSKI.

Sad Umarłych.

BAŚŃ ZADUSZNA.

—ooo—

(Dokończenie).

Lecz w górze drzewa stały rzadko obrzucone owocem. Żałość ściskała dobre serce Magdusi na wspomnienie owej niegdyś łaską przebogatej jesieni, gdy po raz pierwszy z dumą przyniosła dziadkowi tryskające jędrną świeżością jabłko. Smutna siadywała wieczorami na ławeczce pod rozłogim kasztanem i zamyślonemi oczyma wodziła po białych ścieżkach. Jesienne słońce przesiewało złotawy pył przez przetak liści i spływając ukośną falą, stroiło ciemną jej głowę w szkarłatne otęcze. Od pni drzew odpadały w dal długie cienie i kładły się długim rzędem pod murami. Wieczorny wiatr szemrał łagodnie wśród splotu gałązek, lękliwie świerkały świerszcze, z nieba dżdżyła na świat cicho rosa...

W taki to jeden wieczór ważyła się Magdusia na czyn, który już dawno błąkał się w myślach dotąd nie ziszczony z obawy przed Grzelą. Upatrzywszy sposobną chwilę, gdy stary zajęty rąbaniem drew za chatą ćmił fajkę, podeszła do gruszy, co wybujawszy nad grobem małej Maryni już zmarniała prawie do szczętu i śmiałą dłonią zerwała owoc. Potem cicho pomknęła między pierzejami agrestu, przypadła na drugim końcu sadu na murawę i tu z długo oczekiwaną rozkoszą spożyła słodką, rozpływającą się w soczystej pełni gruszkę. Gdy wróciła pod noc do chaty i usnęła, miała dziwny sen. Zdało się, że koło półnccy siadła w nogach jej łóżka mała dzieweczka i modremi oczyma wpatrzona w śpiącą rozplątywała rękoma jasne jak len warkocze. Magdusia chciała ją o coś zapytać, lecz mała uśmiechając się, położyła palec na ustach i skinąwszy główką jakby na znak podzięki, ucałowała ją w usta i odeszła.

I poznała wnuczka Grzeli, że była to Marynia, córka ubogiej wdowy, której zmarło się przed laty podczas morowej zarazy.

Zrazu przelękła się bardzo, czy zmarła nie przyszła upomnieć się o zerwany z drzewa owoc, lecz łagodny, wdzięczności pełen jej uśmiech i pocałunek, którym pożegnała Magdusię, odpędził zmorę.

Nazajutrz zaraz po przebudzeniu z bijącem sercem pobiegła w sad pod gruszę Maryni. I oto ujrzała rzecz dziwną: na gałązce, z której onegdaj zerwała gruszkę, złociły się dwie inne, świeżo przez noc wyrosłe, smukłe jak dzbanuszki skraszone żółtą polewą.

Ogromna radość przewionęła ciepłym nurtem po duszy cmentarnej dziewczyny: Marynia znać wdzięczną była za spożycie owocu z jej gruszy i jakby w podziękę odpłaciła plonem podwójnym.

Przezorna Magdusia nie zwierzyła radosnej tajemnicy dziadkowi lecz tegoż wieczora ukradkiem zerwała jabłko jednego z marnie obrodzonych drzew. I znów stało się, jak przeczuło jej kochające serce. Jabłonka wypuściła przez noc na ogołoconej gałązce dwie jędrne zalążnie i nazajutrz kołysały się w pieszczotach wschodzącego słońca dwa świeżo dościgłe jabłka.

A spał pod tem drzewem mały chłopczyk, synek jakiegoś pana z miasta. Spał głęboko porówno z dziećmi wsi i tylko grób miał piękniejszy, bo nad płytą kamienną mogiły, co go przykryła, stał od lat wielki, piękny anioł.

I ów chłopczyk znać wdzięczny był, że nie wzgardzono jego jabłonką, bo nagrodził również w dwójnasób a twarz niebieskiego strażnika, co skrzydła rozwiewał nad jego mogiłką, była jakby jaśniejsza i pełna dobrych uśmiechów...

Tak dzień po dniu zrywała dziewczyna owoce oraz to innych drzew i zawsze na miejsce spożytych wyrastały nowe sowicie, choć była już jesień późna i czas niezwykły do pomiotu.

Aż razu pewnego, gdy nad uśpionym światem roztoczyła się pogodna, miesięczna noc, usiadła Magdusia przy otwartem oknie chaty i patrzyła zadumana w milczący sad. Grzela spał już smacznie w przyległej izbie, w kącie pod kominem kwilił samotnie świerszczyk, dzwoniła północna cisza. Z nieba szła w cmentarz srebrnopylna droga i wnikała w gąszcz krzewów i drzew. Zielonawe strugi księżyca przeciekały między zaroślami, rozświecając drogi mogilne, które snuły się siecią krzyżową na wsze strony.

Miękkie, wrażliwe czułki dotykały nieśmiało liści, traw i wstydliwie umykały z powrotem w przestrzeń bez kresów. A owe dotknięte drżały z rozkoszy, marszcząc się srebrzystym wstrząsem... Czarne pnie, nastroszone głowy krzaków zostawiały przed sobą niesamowite matnie, czyhając na zdobycz. W powietrzu pod światło buzowały roje drobnych jak proch muszek, to w górę bijąc, to waląc w dół, bez celu, tułaczo...

Pod drzewami na mogiłkach wahały się jakieś białe, przejrzyste mgiełki: wykwitły z grobu małe, w giezłeczka odziane dzieci. Wychynęły na świat boży w jasnych koszulkach i bosemi nóżkami oparły się o darń mogiłek. Wszystkie wyszły z podziemnych przybytków, ani jedno nie zostało w trumience. Była i Marynia, córeczka wdowy o modrych jak bławat oczętach i płowych jak żytni kłos kędziorach, był i ów chłopczyk pańskich rodziców z miasta synek i wiele, wiele innych bogatych i ubogich, ładnych i brzydkich, miejskich i ze wsi; a wszystkie jednako odziane, w koszulce jednej i boso.

Pojaśniało jakoś na cmentarzu od tych śnieżnych komeszek i uroczyście w nim było ogromnie. Światłość bo wielka szła od nich i skąpała w sobie cały sad. Każde stanęło pod swojem drzewem uśmiechnięte trochę mglisto lecz radośnie i oparłszy rączkę o pień, spojrzało w górę między pustoszą świecące gałęzie.

I oto pod mocą tego cudownego spojrzenia zaczęły poroście puszczać młode kiełki, rzucać jędrne pęcze, rozwierać płatki kielichów, aż miotnął się wszędzie po gruszach, jabłoniach, po śliwach owoc

jedynie z kandydaturą arcyksięcia Albrechta. Przywódcą partyi pragnącej Horthy'ego obwołać królem jest poseł Juliusz Gömbos.

Nie jest to jednak jedyny pretendent do tronu. Legitymiści węgierscy, jak donosi „Korrespondenz Herwei", marzą jeszcze ciągle o tem, aby jakoś przemycić członka rodziny Habsburgów. Pono wynaleźli sobie pretendenta w osobie księcia v. Hohenberg, syna zamordowanego arcyksięcia Franciszka Ferdynanda. Podkreślają przytem, że w przeciwieństwie do Austryi małżeństwo arcyksięcia z hr. Zofią Chotek było na Węgrzech uznane za legalne.

Ta ostatnia wiadomość nie brzmi zbyt prawdopodobnie. Wątpliwem jest bowiem, aby te koła, które dopiero co tak się poparzyły na awanturze z Karolem Habsburgiem, chciały ryzykować czynną propagandę kandydatury jego kuzyna. Zdają sobie chyba dobrze z tego sprawę, że koalicya nie dopuści do przywrócenia na tron Habsburgów oraz, że stanowiłoby to bezwzględnie casus belli dla małej ententy.

Jednak jedno jest jasnem: wydaleniem Karola i nawet detronizacyą Habsburgów nie wyczerpuje się kwestyi monarchizmu na Węgrzech. Liczne poszlaki wskazują, że w niedalekiej przyszłości oczekiwać należy w państwie węgierskiem nowego zametu.

Jeszcze jedna „omyłka" traktatu wersalskiego

Koszta grobów niemieckich.

Kraków, 4 listopada.

(l.) Traktat wersalski, który miał zaprowadzić ład i porządek w całej Europie i stać się podstawą nowej ery pokojowej, przy praktycznem zastosowaniu gotuje od czasu do czasu niezbyt miłe niespodzianki.

Jedną z takich niespodzianek, nad którą użala się w gorżkich słowach prasa francuska, są artykuły 225 i 226 traktatu pokojowego. W tekst owych artykułów wpleciono są następujące słowa: „Rządy Ententy zobowiązują się szanować i utrzymywać groby niemieckie, położone na ich terytoryach"; rząd niemiecki przyjął na się takie same zobowiązanie odnośnie do grobów żołnierzy z armij sprzymierzonych.

Konsekwencye uchwały owych artykułów są następujące: Kiedy w Niemczech istnieje zaledwie 20.000 grobów żołnierzy francuskich, jeńców, których pogrzebali przeważnie ich towarzysze niedoli — co nie naraziło na zbytnie koszta zwyciężonych Niemiec — przeciwnie we Francyi istnieje aż 460.000 grobów żołnierzy niemieckich. Z liczby tej zaledwie 50 tysiącami grobów zajął się sam najeźdźca; resztę, najczęściej już po ekshumacyi, grzebali sami Francuzi po zawieszeniu broni. Urządzenie tych grobów, tudzież opłacenie wszystkich związanych z tem wydatków kosztowało Francyę 123,000.000 franków.

Belgia, która nie została nawet zaproszona do stołu obrad konferencyi pokojowej pogrzebała ze swej strony własnym kosztem 250.000 wojskowych niemieckich.

Francya, zdawszy sobie sprawę z nałożonego na nią ciężaru, na konferencyi w Brukseli w styczniu b. r. zaproponowała, iż bierze na siebie utrzymanie 50.000 grobów, wykopanych przez Niemców, przedkładając równocześnie rachunek za wszystkie inne. Delegaci niemieccy odpowiedzieli odmownie, opierając się na artykułach 225, 226 traktatu.

Cała ta powikłana sprawa, przeszedłszy już dotąd przez najrozmaitsze instancye, ma być poddana obecnie pod rozstrzygnięcie konferencyi ambasadorów.

Prasa francuska, spodziewając się sprawiedliwej poprawki tych tak fatalnych dla Francyi artykułów, z oburzeniem oskarża za przyjęcie ich pp. Clemenceau i Tardieu. Artykuły odnośne traktatu wersalskiego są dosłowną kopią postanowień traktatu frankfurckiego. Ci dwaj mężowie — piszą gazety paryskie — nieświadomi doniosłości bezwzględnej władzy, jaką sobie przywłaszczyli, z lekkiem sercem nałożyli na zwycięską Francyę olbrzymi ciężar, jakim ongiś, w chwili jej porażki, obciążył ją zwycięzca w roku 1871.

Zboże tanieje — ceny chleba i mąki nie obniżają się.

Kraków, 4 listopada.

(m-m) Wśród szerokich kół, ulegających łatwo i bezkrytycznie demagogicznym wywodom, utrzymuje się opinia, że ogólna drożyzna spowodowana jest przedewszystkiem wysokiemi cenami zboża. Tymczasem wbrew tym poglądom okazuje się, że istotnem źródłem drożyzny są w pierwszym rzędzie różnego rodzaju pośrednicy. Świadczy o tem dowodnie następujące zjawisko: Przed kilku tygodniami cena korca pszenicy dochodziła do 20.000 marek, a cena żyta do 16.000 marek za 100 kg., — obecnie korzec pszenicy można dostać za 14.000 marek, a korzec żyta za 9.000 marek. Zniżka znaczna, spowodowana w znacznej mierze tem, że obszarnicy, którzy dotychczas powstrzymali się ze sprzedażą zboża, spekulując na wyższe jeszcze ceny, — rzucili obecnie większą ilość na rynek.

Faktem zatem jest, że zboże potaniało; zdawałoby się, że w ślad za tem powinno iść obniżenie cen mąki i chleba. Dzieje się jednak wbrew oczywistej logice gospodarczej — inaczej. Mąka nie potaniała wcale, cenę chleba zaś obniżono oficyalnie zaledwie o 10 marek na kilogramie i to, jak powtarzamy, **obniżono tylko oficyalnie**, ponieważ piekarze i kupcy sprzedają chleb samowolnie po dawnych cenach.

Nie ulega już chyba teraz wątpliwości, że winę drożyzny ponoszą pośrednicy, kupcy, handlarze, trzymający się kurczowo wysokich cen, pomimo znacznego potanienia zboża.

Raz jeszcze więc stwierdzonem zostało, że drożyzna płodów rolniczych jest zjawiskiem następczem, nie zaś przyczyną ogólnej drożyzny. Kiedy przyszła chwila zniżki, rolnicy pierwsi obniżyli ceny, — teraz kolej na kupców!

KINEMATOGRAF.

Oryginał.

Ambicya ludzka dziwne niekiedy przybiera formy. Jeden ma punkt honoru w tem, by nosić najmodniejsze spodnie przy zaniedbaniu reszty garderoby, inny wsadził swoją ambicye w krawatkę, drugi w kapelusz — (szkoda, że nie w głowę!), trzeci w buty, itd.

Jeden pozuje na eleganta — drugi na zaniedbanego oryginała i naciąga do tego typu sposób wyrażania się, zachowanie i maniery obrzydzając w ten sposób życie tym, którzy z nim się stykać muszą. Gdy słyszy po za swemi plecami, że ktoś mówi o nim „oryginał" i z współczuciem wskazuje palcem na czoło — kandydat na oryginała jest w siódmem niebie.

Nie mogąc się czem innem wyróżnić — wyróżnia się karczemnem wychowaniem i manierami tragarza z pod Sukiennic.

Wchodzi do twego domu taki „oryginał". Kapelusza w pokoju nie zdjął, bo to czynią wszyscy ludzie. Usiadł okrakiem na filigranowym stoliczku, chociaż ma do wyboru cały garnitur mebli i kilka stołków.

Ze stolików zrzucił jakąś figurkę, która roztrzaskała się na ziemi.

— Szklanne było, stłukło się! — zarechotał szerokogębnym uśmiechem w tem przekonaniu, że powiedział rzecz nową i arcydowcipną.

Za chwilę wstał i wytarł nos w palce do spluwaczki. Usiadł — tym razem na twojem biurku pozrzucał papiery, a długiemi nogami zaczął tak dzielnie wywijać że omal nie stracił obrazu na przeciwległej ścianie.

Niespokojne oczka jego zaczynają biegać po całym pokoju. Zatrzymały się na portyerze.

— Boże! czyżby chciał w nią nos wysiąkać?.. Nie! nie! on lubi w spluwaczkę.

Teraz zauważył waze z kwiatami!... Z pewnością w nią napluje!...

Nie!... poprawił się tylko na biurku zagrażając kałamarzowi i nie przestając gimnastyki nogami wydobył z kieszeni kiełbase.

Może się teraz uspokoi.

Istotnie! zjadł wędline, skórę wrzucił do wazy z kwiatami, a sam dostał napadu czkawki.

---

rzęsisty, jak w zbożny, plenny rok, czasu zrodów dobrych, szczęśliwych.

I odjęły dzieci ręce od drzew i wyciągnąwszy przed się na wsze świata strony, ruchem proszącym, gościnnym zdały się mówić pospołu:

— Bywajcie. A żywo! Bywajcie!

A działy się te rzeczy cudowne w ciszy milczenia, w niemych znakach, bez szmeru, jak we śnie! Konary poruszane wiatrem przecinały przestrzeń jakby bezpowietrzną, rozwiane giezłeczka dzieci wiły się miękką, bezgłośną, falą w poświacie miesiąca.

Przetarła oczy Magdusia niepewna, czy śni, czy czuwa, wyciągnęła rękę i natknęła na oprawę okna...

Był dzień duży, jasny i potok słonecznych strug opluskiwał jej młodą, rozwitą pierś, co nieopatrznie wychyliła się z przysłonek koszuli. Siedziała wciąż od wczoraj wieczór pod oknem, wdychając rośną rzeźwość poranka.

Na ździebełkach turzyc, na listkach krzów perliły się wielkie, przeźrocze łzy — po kątach pod murem topniały rozwiane ostatki mgieł — w górze modrzało błękitne niebo...

Młodzianków zmarłych ni śladu; wszystko znikło jak zdmuchnięty wiatrem puch ostromlecza.

Przecież niezupełnie. Bo gdy rozmarzoną źrenicę podniosła ku drzewom, ujrzała, że uginały się od ciężaru, cudownie przez noc tę czarowna wytrysłych owoców. Sad zaludnił się jak nigdy od lat, roześmiał dobytkiem rzęsistym, wystałym.

Podeszła Magdusia do śpiącego dziadka, szarpnęła za świtę i obudziwszy, podwiodła do okna.

A on pokraśniał od cudu i wielkiej radości

I opowiedziała wszystko, nie tając niczego od chwili kiedy wolę jego surową złamać się poważyła! A stary słuchał i patrzał na drzewa to znów we wnukę, dziwiąc się jej głębokiemu, miłości pełnemu sercu. I uznał w tem naukę wielką dla siebie i ludzi, bo po raz pierwszy objawiła mu się gorąca wola zmarłych. Usłuchał jej pokorny, z duszą wezbraną szczęściem i ukojeniem.

Tegoż dnia wybrali się oboje w gościnę między ludzi. Magdusia poszła ku wsi, cmentarny w miasto. Zabawili z pół dnia a gdy w odwieczerz wrócili do dom i dziewczyna zaczęła warzyć wieczerzę, usiadł Grzela pod piecem i zakurzywszy fajeczkę, milcząco z uśmiechem wpatrywał się w krzątającą się po izbie wnukę. Wreszcie zagadnął:

— Prosiłaś w goście?

— A juści. Przyjdą wszystkie. Radości było co niemiara i dziwu. Nie chcieli ludziska wiary dać. Ledwom wmówiła.

— Bo i pewno. Sambym nie uwierzył. Słyszane rzeczy!

Zamilkł i zamyślił się głęboko. Dopiero po wieczerzy podjał znów to samo:

— Znać nas potrzebują. Chciałyby widzisz nawiązać z nami supeł jakiś z za grobu; nie chcą bytować tam bez pożytku. Przeto jak mogą, tak świadczą. My wzajem modlim się za nich. Tak, tak... jak to się dziwnie jakoś wszystko wiąże, wspiera — święte umarłych obcowanie...

Dopalił fajeczki, wytrząsnął popiół i legł ciężko na posłaniu. A Magdusia długo jeszcze w noc myślała nad słowami dziadka, bo głęboko jej zapadły w duszę. Aż i ją sen słodki zmarzył i rzucił w niepamięć...

Nazajutrz od złotego ranka gwarno było w sadzie cmentarnym. Przez rozwartą gościnnie furtę coraz przemykały się wgłąb w świąteczne sukienki odziane dzieci. Szły same lub wiedzione za rękę przez starszych, zarumienione od ciekawości lecz i z bojaźnią jakąś czcigodną w oczach.

Nadciągnęły ze wsi i z miasta dzieci chłopskie i pańskie na święto pospólne i przyjaźnie witały się w chłodzie jesiennych, ciężkich od plonu drzew. Zaroił się sad od ruchliwych plamek żółtych, czerwonych, siwych, zielonych lub ciemnych, rozgwarzył głosem dziecinnych jasnych głosów.

Gdy wreszcie koło południa każdy zakątek brzmiał gwarem, z każdej strony wyglądały czarne lub niebieskie, niecierpliwością błyszczące oczka, dał Grzela oczekiwany znak.

Wtedy kilku tęgich wyrostków rzuciło się w mig ku drzewom i wspiąwszy się między konary, zaczęło strząsać na ziemię przebogaty owoc. I padał ulewą i kładł się spodem, urastając w jedną soczystą pościel. Rozwahał się ruchem wielkim cały cmentarz i ożył od tych potrząsów gałęzi, chwiejby wierzchołów, nachyłów zbierających dzieci. Zapachem przedziwnym zaniósł się szczęsny sad, hardo spoglądały w niebo zlegle bujnie drzewa; w ukojeniu ogromnem oddawały uznojone spławy na igraszkę wiatrom, zbywszy ciężaru, wolne, swobodne, radosne — z dumą macierzyńskiego szczęścia prężyły rozłogie ramiona nad płodem swym szczodrym, nad główkami uwijających się w zbieraniu dzieci, nad tą ziemią kochaną, rodzącą...

Wieczór już rozczerwieniał na szczytach i skośne przęsła promieni wmotywały się w gęstwę liści, gdy ciężkie zdobyczą dzieci wracały z sadu na gościniec, dźwigając pełne koszyki, supełki i chustki. I długo jeszcze, długo dolatywał z oddali gwar krzyków, piosenek i śmiechów serdecznych...

Od owego dnia obradzał sad coraz hojniej, coraz szczodrzej — nigdy nie wyczerpany, zmożony trudem ni znojem tworzenia

Dwa razy w rok przychodziły po zbiory ludzkie dzieci: raz z początkiem lata, gdy czerwy świętojańskie rozbłyskują po krzewach, a z pni drzewnych toczy się miodny lipiec, by pobrać sokiem nabiegłe wisnie i słodkouste jagody trześni, wtóry raz jesienią po jabłka, grusze i śliwy. Przychodziły nie jak na zwykłe owocobranie lecz w zbożnej radości jak na święto wielkie i ukochane, w niedzielnych sukniach z pokorą i czcią w sercach.

I nazwano to święto „Sady" o stary cmentarz „Sadem umarłych". I było w nim jasno, pogodnie i kąpał się w szczęściu niebiańskiem jak święte gaje bogów, bogaty w plony, dźwięczny świegotem ptasząt, pobrzękiem pszczół, umiłowany przez ludzi. Bo był cichy a szczodry, plonów pełen, w ... hojny, bo spoczęła na nim łaska tych, co umarli.

Koniec.

—000—

Przeżywszy szczęśliwie atak, zdjął kołnierzyk, a założył nowy, a potem o pluszową kanapę wytarł buty troskliwie, i wreszcie zapytał:

— No, i co słychać nowego?

Nie czekając odpowiedzi na to ważne pytanie wziął album do ręki i mrucząc powyrzucał na ziemię kilka fotografii.

Nie rozumiem — mówił, delektując się własnym głosem — nie rozumiem, jak człowiek o estetycznem poczuciu...

— Może cierpieć w swym domu podobnego brutala! — masz ochotę dokończyć.

— Jak człowiek o estetycznem poczuciu może trzymać w albumie fotografie takich obskurnie brzydkich bab!

W sposób najdelikatniejszy zwracasz mu uwagę, że to fotografia twojej siostry.

— Ach tak? — rzeczywiście! Teraz widzę! Bardzo podobna do pana!..

Stanął na środku, podumał chwilę, potem krząknął, charknął i splunął na dywan.

Skinął ci łaskawie ręką i wyszedł.

Odetchnąłeś z ulgą i w cichości ducha pomyślałeś sobie tylko, że są ludzie, którzy sądzą, że być ordynarnym to jest tosamo, co być oryginalnym.

Być może, że gdyby nie pozowali na „oryginałów“ byliby najprzyzwoitszymi ludźmi..

Kruk.

Chwila bieżąca.

Kalendarzyk:

Karola Bor.

Wschód słońca: 7 54

Zachód słońca: 5 33

Długość dnia: 9 39

Piątek **4** Listopada

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Piątek: „Zaduszki“.
Sobota: „Salome“ i „Tragedya florencka“.
Niedziela popoł.: „Zaduszki“.
Wieczór: „Dzieje salonu“.

TEATR M. OPERA I OPERETKA

Piątek: „Faust“.

TEATR BAGATELA

Piątek: „Dr Stieglitz“.
Sobota: „Dr Stieglitz“.
Niedziela popoł.: „Kobieta, która zabiła“.
Wieczór: „Dr Stieglitz“.

OPERETKA NOWOŚCI

Piątek: „Manewry jesienne“.
Sobota: „Krysia leśniczanka“ z H. Miłowską.
Niedziela popoł.: „Grigri“
Wieczór: „Zuza“ z H. Miłowską.

WYKŁADY ZWIĄZKU LITERATÓW W DOMU ARTYSTÓW (PLAC ŚW. DUCHA).

Sobota. Józef Flach: „Wywoływacze duchów“ z dziejów medyumizmu i szarlataneryi, cz. III.

KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH, RYNEK GŁÓWNY, LINIA A—B 39.

Sobota. prof. Uniw. Jagiel. dr Zdzisław Jachimecki: „Problemy operowe 19. i 20. wieku“ (z ilustracyą muzyczną).

— o —

Zdetronizowany książę w Krakowie.

Afera a la Karol Habsburg.

(t) Przed tygodniem ujęto bardzo niebezpiecznego szantażystę w mundurze majora wojsk polskich. Rzekomy major przyjechał do Tomaszowa, gdzie przedstawiwszy się jako major sztabu generalnego, książę Wołkoński, zażądał raportu od komendanta garnizonu.

Kiedy się zjawił dowódca garnizonu, rzekomy major wydał mu rozkazy i oznajmił, że przybywa w ważnej sprawie, adjutantowi zaś wręczył zalakowany pakiet, którego rozkazał, jako ważnych dowodów, strzedz, „jak oka w głowie“.

Rozpoczęły się wizyty, przyjęcia i wyjazdy. W trakcie tych wyjazdów podszedł do mniemanego księcia żandarm, chcący go wylegitymować. „Książę jednakże oświadczył, że dokumenta jego osobiste znajdują się w oddanej adjutantowi paczce, co adjutant potwierdził. Rzekomy major kazał się zawieźć do Spady, gdzie w portretach tam wiszących „odnalazł“ swoich przodków, co z dumą zakomunikował obecnym. „Miłościwy książę“, mając w opiece swoich maluczkich, zwołał wieśniaków do siebie, prowadził z nimi dłuższe rozmowy, przyjmował od nich podarki, zażalenia i prośby i „przyobiecywał pomoc i wstawiennictwo“ u Naczelnika Państwa.

Atoli po pewnym czasie nadszedł do dowództwa garnizonu list gończy z Krakowa, poszukujący domniemanego księcia.

Natychmiast poproszono „księcia“ o legitymacyę, rzekomy major jednak, zupełnie nie skonsternowany, oświadczył, że dokumenta osobiste posiada w walizie w hotelu, dokąd też podążył niebawem w towarzystwie oficera.

Po przybyciu do hotelu major podniósł gwałt, że mu walizę skradziono. Rozpoczęto gorączkowe poszukiwania za walizą, w trakcie których „major“ zniknął bez śladu.

Po kilku dopiero dniach udało się „księcia“ przydybać w lesie pod Tomaszowem, skąd go sprowadzono do Krakowa pod karabinami. Tu podczas śledztwa okazało się, że „udzielny książę“ jest tylko szeregowcem wojsk polskich i zowie się Mortyn, którego już od dawna poszukiwały tutejsze władze za różne większe przestępstwa.

O pracę dla zdemobilizowanych oficerów

Ekspozytura pośrednictwa pracy dla zdemobilizowanych oficerów (Kraków, Podzamcze 30) zwraca się do wszystkich przedsiębiorstw, zakładów przemysłowych, instytucyj samorządowych itd. aby zgłaszali do niej miejsca wolne, zapotrzebowanie pracowników. Ekspozytura dysponować będzie pracownikami wszystkich gałęzi przemysłu i handlu itp.

—ooo—

Wygnanie dzieci Karola ze Szwajcaryi.

(l.) Z Berna donoszą: Rada związkowa postanowiła, iż cały polityczny personal eks-cesarza Karola ma opuścić Szwajcaryę do końca bm. Arcyksiążę Maks, młodszy brat byłego władcy Austryi, który od kilku miesięcy przebywa w Monachium, w dniach krytycznych zaś bawił w Szwajcaryi, na mocy postanowienia Rady związkowej nie ma prawa przekroczyć w przyszłości ziemi szwajcarskiej. Co się tyczy losu dzieci Karola i Zyty, to Rada związkowa uchwaliła zasadniczo, iż mają być one przesiedlone za granicę, nie ustanawiając jednak jeszcze terminu. Wobec tego, że także i królowa matka, arcyksiężna Marya Józefa musi opuścić Szwajcaryę, na razie opiekę nad dziećmi ma objąć ciotka Karola arcyks. Marya Anunciata.

—ooo—

Popłoch wśród hurtowników.

Pisma warszawskie donoszą, że wśród kupców na Nalewkach wybuchł popłoch towarowy. Panika szerzy się specyalnie w dziale skórniczym i w manufakturze, ponieważ w tych właśnie działach zapowiada się znaczna zniżka cen.

Właściciele składów hurtowych chcą oddawać swoje towary nawet na długoterminowe weksle, czego o czasu wybuchu wojny jeszcze nie było.

—o—

Zjazd strzelecki we Lwowie.

We Lwowie odbył się 30 października zjazd delegatów Związków Strzeleckich Małopolski Wschodniej w obecności 106 uczestników. Prezesem obrany został inżynier dr Kazimierz Bartel. Omówiono program pracy na przyszłość.

(t) **PRZYBYCIE PREZ. PONIKOWSKIEGO DO KRAKOWA.** Jak się dowiadujemy w sobotę przybędzie do Krakowa prezydent ministrów Ponikowski w towarzystwie dyrektora-departamentu prez. Rady ministr. W. Gieżyńskiego, oraz sekretarza. Prezydent Ponikowski zabawi w Krakowie do niedzieli, poczem wieczorem dnia tego uda się do Warszawy. Program przyjęcia zostanie podany jutro.

MIEJSKI TEATR OPERA I OPERETKA. Dziś „Faust“ zwabiający ciągle tłumy publiczności dzięki wykonaniu z pp. Jefimcewa, Cortillim, Kniaszninem, Mazankiem i Jastrzębską.

Z TEATRU „NOWOŚCI“. Helena Miłowska, ulubienica Krakowa, wystąpi gościnnie 3 razy w teatrze „Nowości“. Na pierwszy występ w sobotę 5 bm. wybrała Krysię, jedną z najlepszych swych kreacyi. Będzie to 27 przedstawienie tej miłej operetki. W niedzielę wystąpi Helena Miłowska w operetce „Zuza“ w roli Zuzi. „Niech mnie dyabli wezmą“, sensacyjna premiera wejdzie na repertuar teatru „Nowości“ w przyszłym tygodniu. Dy-

ST. MROZ.

† ANDRZEJ NIEMOJEWSKI

Warszawa, (Tel. wł.) Dziś nad ranem zmarł na udar sercowy znany pisarz, publicysta i redaktor „Myśli Niepodległej“, Andrzej Niemojewski.

Zmarł Andrzej Niemojewski. Uspokoiła się „najniespokojniejsza“ może — w dodatniem znaczeniu — głowa w Polsce i przestało pisać najdzielniejsze może publicystyczne polskie pióro. A obok tego, zmarł człowiek, o którym wygłaszano różne sądy, ale nikt, nawet przeciwnicy jego, nie mogli zaprzeczyć, że był dzielny, odważny i obdarzony żywem poczuciem sprawiedliwości.

Niemojewski był tym dość rzadkim typem „literata“, który nigdy nie chciał czy nie mógł zamknąć się wobec zjawisk życia w „wieży z kości słoniowej“. Temperament publicystyczny był w nim tak żywy, reakcya na prądy i zjawiska życia tak silna, że nie pozwoliły mu one ograniczyć się ani do twórczości ściśle literackiej, ani do pracy historyczno-naukowej, w której zrobił poważne początki. Nad wszystkiem brał w końcu górę w Niemojewskim zapał bojowy, pragnienie wywierania doraźnego wpływu na bieg spraw społecznych, potrzeba natychmiastowego wypowiedzenia się o wszystkiem, co się w danej chwili działo ważnego w polityce, w życiu gospodarczem, w prądach naukowych, społecznych czy wogóle kulturalnych.

Ci, którym mało powściągliwe a ostre jego pióro dotkliwie dawało się we znaki, podkreślali, że w Niemojewskim żyje w nowoczesnych przejawach duch warcholskiej szlachty polskiej. Istotnie było w nim coś z tej buńczuczności, która w przodkach skora była do korda, a po wiekach, w potomku do pióra. Ale w „warcholstwie“ Niemojewskiego były głębsze intellektualne tony tej umysłowej opozycyjności, która w 16-tym wieku kazała jego przodkom, wraz z szeregiem innych szlacheckich rodów polskich, chwycić się „nowinek“ aryańskich, i w nich trwać, wbrew wszystkim i mimo prześladowań. Były to nietylko „rogate“ temperamenty ale i „rogate“ umysły — pobudliwe, badawcze, krytyczne, a zarazem żądne nowości i świeżych pobudek. Te wszystkie cechy zebrały się w Niemojewskim, jako w pisarzu i publicyście. „Aryaninem“ polskim był Andrzej Niemojewski w odmiennych warunkach bytowania współczesnego społeczeństwa polskiego.

Opozycyonistą był Niemojewski „urodzonym“ — zaciekłym, konsekwentnym w niekonsekwencyi, bezustannym; przeciwstawić się większości, utartym panującym prądom w każdym kierunku, było zdaje się najistotniejszą jego wewnętrzną potrzebą. Na chlubę tej opozycyjności podkreślić należy, że stawała ona zawsze po stronie — słabszych, pozatem zawsze tam, gdzie — jak się Niemojewskiemu **zdawało**, a często **tylko** zdawało — była słuszność i sprawiedliwość. To też pierwsze jego utwory — wierszem — dźwięczą nutą współczucia dla uciskanych i wyzyskiwanych, odczuciem krzywdy społecznej, zrozumieniem niedoli pracującego ludu. To samo odczucie podyktowało mu cykl poezyj „Polonia irredenta“, a podczas ruchu wolnościowego w Królestwie zbiór śmiałych i pięknych nowel „Ludzie rewolucyi“. Jako twórca literacki należał Niemojewski w całości do obozu naprawdę „postępowym“ — wyznawców i rozkrzewiaczy haseł demokratycznych prądów i idej.

Opozycyonistą już „par excellence“ był Niemojewski jako publicysta i działacz. Nie było obozu opozycyjnego i radykalnego, w którymby się on nie znalazł w przednich szeregach lub którego by przynajmniej nie poparł.. Po ruchach socyalno i narodowo rewolucyjnych przyszła kolej na wolnomyślicielstwo. Niemojewski był wolnomyślicielem najnamiętniejszym. Obok historycznych „Legend“, którą prokuratorya w ówczesnej Galicyi skonfiskowała jako bluźniercze, wydał Niemojewski większe dzieło historyczne z zakresu badań nad dziejami religii „Bóg Jezus“, przełożone na kilka języków europejskich, za które skazany został przez sądy rosyjskie na rok twierdzy. A niezależnie od tego łamy jego „Myśli Niepodległej“ (tygodnika, którego całe zeszyty do końca prawie sam wypełniał) rozbrzmiewały w każdym numerze od oskarżeń kleru, od ataków na przesądy i wierzenia religijne — tak, że nazwano go w końcu „osobistym nieprzyjacielem Pana Boga“. Niemojewski napisał sam katechizm wolnej myśli, wzywał do tworzenia „gmin wolnomyślicielskich“, bezwyznaniowych, szerzył w tym kierunku niestrudzoną propagandę.

A był w tym kierunku konsekwentnym. Gdy zaczęto zwracać uwagę, że występuje tylko przeciw katolicyzmowi i klerowi katolickiemu, Niemojewski z równą namiętnością zwrócił się przeciwko obskurantyzmowi wyznaniowemu żydowskiemu, wyliczając przesądy i nonsensa talmudu itd. Ponieważ miał po temu dane, jako oryentalista, więc wkrótce stał się jednym z „najniebezpieczniejszych i najbardziej zwalczanych „antysemitów“.

Ta nazwa powiększyła szereg jego epitetów „ornantium“. Był już socyalistą, rewolucyonistą, powstańcem, wolnomyślicielem, bluźniercą, ateistą, nawet — „maryawitą“, bo istotnie Niemojewski, gdy w Królestwie powstała sekta Maryawitów, po części swym antyklerykalizmem, a po części duchem przekory wiedziony, zaczął ją natychmiast w „Myśli niepodległej“ popierać, propagować, gloryfikować. Jeszcze jeden epitet „antysemity“ nie mógł zepsuć jego opinii...

Po wybuchu wojny światowej przyszedł wreszcie okres, kiedy Niemojewski-publicysta musiał zamilknąć były to czasy, gdy Niemcy zajęli Królestwo i Warszawę. Niemojewski, zdecydowany zwolennik koalicyi i wróg Niemiec, nie mógł absolutnie pisać tego, co myślał. Nie chciał jednakże także pisać tego, czego nie myślał — i znalazł nadzwyczaj dowcipne wyjście z sytuacyi, odpowiadające jego naturze, nie znoszącej bierności. „Myśli niepodległej“ wydawać nie przestał, natomiast cała

Kradzione akcye „Tepege“.

Aresztowanie urzędnika i buchaltera „Tepege“.

(t) W ostatnich dniach spostrzeżono w biurach dyrekcyi Tepege przy ul. Straszewskiego, że **z jednej szafy skradziono około tysiąca akcyj**, niekompletnie jeszcze wykończonych.

Natychmiast zawiadomiono o tem policyę, która rozpoczęła śledztwo w tej sprawie.

W pierwszej chwili **padło podejrzenie, że kradzieży tej dopuścił się pomocnik woźnego**, albowiem **w miejsce** skradzionych **akcyj podłożono czysty papier kancelaryjny**, aby w ten sposób zamaskować kradzież i wypełnić lukę między pozostałemi akcyami.

Atoli dnia 31 października b. r. w domu bankowym Rippera w Rynku Głównym zjawił się mężczyzna nazwiskiem Pomianowski Kazimierz, zdemobilizowany podporucznik wojsk polskich i **zaofiarował bankowi kupno większej ilości akcyj**, co do których autentyczności **nasunęły się pewne wątpliwości**.

Niebawem **stwierdzono, że akcye te są fałszywe, brak bowiem na nich było wyciśniętych stampilij i posiadają fikcyjne numera**, wobec czego Pomianowskiego oddano w ręce policyi. Podczas śledztwa wyszło na jaw, że **akcye owe w ilości 175 sztuk otrzymał Pomianowski od urzędnika Tepege** Alojzego **Wojciechowskiego**, którego również aresztowano. Wojciechowski wręczył Pomianowskiemu akcye z wyraźnem poleceniem sprzedaży ich, co się jednak, jak już wspomnieliśmy, nie powiodło.

Aresztowany **Wojciechowski przyznał się do kradzieży** i wydał swoich dalszych wspólników, a mianowicie: Eustachego **Szurę**, b. buchaltera Tepege i Alfreda **Zbijewskiego**, podpor. W. P.

Z tych aresztowano dotychczas Szurę, którego ujęto w cukierni „Legunów“.

Z zeznań Wojciechowskiego i Szury wynika, że **głównym matadorem całej kradzieży był Zbijewski**.

Wojciechowski, jako urzędnik Tepege **dostarczył klucza** od szafy, w której znajdowały się akcye, a nawet **zrobił odbitkę tego klucza w mydle**, poczem wykonanie klucza polecono Zbijewskiemu. Po dokonaniu kradzieży **akcye ukryte u ppor. Zbijewskiego**, który mieszkał podówczas przy ul. Rakowickiej. Następnie **złoczyńcy zaopatrzyli akcye w fałszywe numera i pieczęcie**, poczem w ten sposób wypełnione egzemplarze **puszczali w obieg przy pomocy różnych osób ze sfer bankowych**, tak, że **akcyami owemi dokonywano operacyj nawet na giełdzie oficyalnej**.

Jak się dowiadujemy, ofiarą oszukańczych manipulacyj tych ptaszków padło kilka tut. banków, a szkoda wyrządzona przechodzi w miliony, albowiem poza odebranemi Wojciechowskiemu 175 akcyami, pozostałe w liczbie przeszło 800 szt. zostały puszczone w obieg, na sumę przeszło 6 milionów.

Ruch giełdowy.

Giełda krakowska z 3 listopada

Waluty i dewizy	Waluta markowa: Gotówka (banknoty) Kupno	Sprzedaż	Czeki, przekazy, wypłaty Kupno	Sprzedaż	Transakcya
Dolary St. Zjed.	2500·—	3000·—	2500·—	3000·—	—·—
Franki franc.	190·—	220·—	190·—	220·—	—·—
„ szwajc.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Funty szterlin.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Marki niemiec.	15·—	20·—	16·—	21·—	18·50
Korony austr.	—·60	—·80	—·60	—·90	0·74—0·75
„ czesko-sł.	25·—	30·—	30·—	35·—	30·90 - 31

Akcye bankowe.	Waluta markowa: ofiar.	żądano	Tranzakcya
Bank Przemysł. I—IV em.	700·—	800·—	
„ „ V em.	—·—	—·—	
Bank Hipoteczny	975·—	1025·—	1000·—
Bank Małopolski	650·—	700·—	
Ziemski Bank Kredyt.	600·—	700·—	
Powszechny Bank Kredyt.	350·—	425·—	
Bank Z. dla Kresów Łańcut	600·—	700·—	
Akcye tow. handl. i przem.			
P. T. H. I—IV em.	850·—	950·—	900·—
„Elibor“—Ł. J. Borkowski	—·—	—·—	
„Impex“	325·—	375·—	
„Polski Glob“	1000·—	1100·—	1100·—
C. Hartwig, Poznań	—·—	—·—	
Żegluga Polska	400·—	450·—	
Zieleniewski I—III em.	8000·—	8500·—	
H. Cegielski, Poznań	2800·—	3000·—	
Warsz. Parowozy I—II em.	1350·—	1450·	1450·—
„Lemiesz“	8000·—	10.000·—	
„Trzebinia“ I—IV em.	3900·—	4100·—	4000·—
„Pocisk“	1000·—	1100·—	1050·—
Automotor	1400·—	1500·—	1500·—
Portland-Cem. Szczakowa	—·—	—·—	
Górka	—·—	—·—	
Siersza	11.000·—	11.500·—	
Tepege	6700·—	7200·—	7000·—
Polska Nafta	1900·—	2100·—	2000·—
Elektr. Siersza I—III em.	1500·—	1600·—	
Oikos	—·—	—·—	
Pezet	1300·—	1500·—	
Tłuszcze Trzebinia	5000·—	5.00·—	5150—5200
„Krakus“ IV em.	4000·—	4200·—	
Porcelana Ćmielów	—·—	—·—	
Fabr. cukru w Chodorowie	2800·—	3000·—	2950·—

Warszawa. (PAT) Papiery wartościowe. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 rubli trans. 360—365, żądano 367, poszuk. 358. Listy zastawne 4 i pół proc. ziemskie za 100 marek trans. 85, 85.50, 5-prc. m. Warszawy żądano 385, poszuk. 378. Waluty: Dolary Stanów Zjednoczonych (gotówka) trans. 2950—3075, franki francuskie (gotówka) trans. 205 (czeki) trans. 205. Funty sterlingi (got.) trans. 12100, 12400, (czeki) trans. 12100, 12200, Belgia (czeki) trans. 195—201.50. Nowy Jork (czeki) trans. 2950—3050, sprzed. 3050, 2900. Marki niemieckie (gotówka) trans. 16.50—16.50, sprzed. 16.25, kupno 15.75, (czeki) trans. 17—16, 25—16.50, sprzed. 16.50, kupno 16. Gdańsk (czeki) trans. 17—16.25, 16.50. Korony austryackie (czeki) trans. 75—74, sprzed. 74, kupno 72.

Akcye: Bank dyskontowy w Warszawie 2640—2670. Bank handlowy 1—10 em. 2160—2125, Kredytowy Warszawski 2500, Bank Zachodni 1100, Starachowice 3800, 2500, 3600, Warsz. fabryka cukru 18000, 17600. Ostrowieckie Zakł. 4200, 4000. Zawiercie 14000, Polska Nafta 2100, 1800, Przemysł drzewny i handel 1—3 em. 1400, 1475.

Zurych. (PAT) Początkowe kursa dewiz: Londyn 21.17, Paryż 39.65, Berlin 2.75, Nowy Jork 598, Medyolan 21.75, Praga 5.15, Budapeszt 0.60.

rekcya wystawiając tą operetkę, wzorowała się pod względem dekoracyi i kostyumów na pierwszorzędnych amerykańskich operetkach, najbardziej pomysłowych w swej oryginalności, co też pociągnęło za sobą prawie milionowe wkłady. Próby odbywają się od 4 tygodni pod kierunkiem dyr. Pilarskiego i Wł. Szczepańskiego.

ZEBRANIE INTELIGENCYI LUDOWEJ dnia 6 bm. o godz. 10 przedpołudniem w Małopolskim Tow. roln. Plac Szczepański 8. II. p. Referenci posłowie: Bojko i Buzek. Uprasza się wszystkich o przybycie.

(t) **TRAGEDYA ZAGINIONEGO CHŁOPCA.** Przed kilku dniami donieśliśmy o zaginięciu 12-letniego syna p. Wincentego Kapusty, który wydaliwszy się pewnego dnia z domu rodzicielskiego, przepadł bez wieści. Wprawdzie doszły do stroskanego ojca słuchy, że syn jego przebywa w Radomsku, to znów gdzieindziej, jednakże wieści to nieprawdziwe. Chłopiec jest silnym brunetem o czarnych oczach i posiada również czarne wybitnie twarde włosy. Ubrany był w czapkę studencką oraz ciemne ubranko — krótkie spodenki oraz popielaty płaszczyk cywilny.

(t) **AMATORKA SREBRNYCH ŁYŻECZEK.** Policya krakowska aresztowała Janinę Kozłowską lat 18, rodem z Budy Kameralnej za kradzież znacznej ilości srebrnych łyżeczek na szkodę restauratora Wincentego Kapusty przy ul. Jagiellońskiej.

(t) **UJĘCIE HANDLARZA OBCEMI WALUTAMI.** Aresztowano Hermana Sielfena lat 32 z Dzikowa, nauczyciela Salomona Gemeinera lat 39, handlarza Efraima Stocha z Zborowa i Gerschona Hersteina za handel obcemi walutami pochodzącemi z kradzieży.

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

S. p. Antoni Orłowski (Krogulec).

W Warszawie zmarł w 53 roku życia znany satyryk i humorysta Antoni Orłowski (Krogulec), współredaktor słynnej „Muchy“, wieloletni współpracownik „Świata“, „Tygodnika Ilustrowanego“, redaktor tygodnika „Dookoła świata“ itd.

Śp. Antoni Orłowski pracując przez 32 lat na niwie piśmiennictwa polskiego zyskał sobie rozgłos i uznanie jako utalentowany poeta, cięty satyryk i pełen dowcipu humorysta. Dowcip jego odznaczał się wykwintnością formy, a satyryczne utwory cechowała zawsze głęboka myśl polityczno-społeczna.

Był to gorący patryota, uczucia swoje do ojczyzny stwierdzający czynem. Za śmiałe wystąpienie musiał w 1906 roku opuścić Warszawę i wówczas to bawił pewien czas w Krakowie.

Ostatnie lata swobody słowa w odrodzonej Polsce, pozwoliły wypowiadać się temu bujnemu talentowi, ale niestety ciężka choroba nerek i serca stawała na przeszkodzie pracy. Mimo złego stanu zdrowia zgłosił się śp. Orłowski w dobie inwazyi bolszewickiej do armii ochotniczej i oddał jej wiele usług w dziale propagandy antybolszewickiej.

Warszawa zaśmiewała się i zarazem wiedziała — co o tem myśleć, czytając za okupacyi niemieckiej w „Myśli niepodległej“ takie artykuły wstępne, jak „O uprawie szparagów u Rzymian“, „Koty w dziejach Egiptu“ itd.

„Wybuchła Polska“ Niemojewskiego „Myśl niepodległa“ znalazła się w Polsce niepodległej, upojona patryotycznym entuzyazmem. Jako zwolennik „oryentacyi koalicyjnej“, Niemojewski zrazu znalazł się w obozie, który tę oryentacyę koalicyjną z rozgłosem wziął w monopol, wśród zwolenników narodowej demokracyi. Ale żyłka opozycyjna nie zamilkła w nim bynajmniej i odrazu znalazła ujście w bardzo ostrych atakach na Paderewskiego, jako prezydenta ministrów i kierownika polityki państwowej. I stary „rębajło“, niedługo porzucił i narodową demokracyę i cały obóz tych, „którym się dobrze dzieje“, przypomniawszy sobie demokratyczne ideały. Wogóle znowu w „Myśli niepodległej“ znalazło się miejsce na wszystkie bolączki, na wykazywanie nadużyć, na demaskowanie fałszywego patryotyzmu, na obronę autorytetu państwa, i opinii zagranicznej społeczeństwa. Czego nikt nie napisać nie mógł, nie chciał czy bał się, na to Niemojewski się odważył. Przed „Myślą niepodległą“ nieraz składali sprawozdanie, po opublikowaniu przez Niemojewskiego nadużyć czy zbyt jaskrawych nieprawidłowości, to intendantura, to zarząd ministerstwa spraw wojskowych, to wogóle różne instytucye rządowe i społeczne, wielcy dygnitarze, prywatni aferzyści i spekulanci itd. Podczas strajku rolnego, Niemojewski napadł gwałtownie na związek robotników folwarcznych, ale gdy się przekonał, że go organizacya obszarników wprowadziła w błąd z równą furyą zaatakował Związek ziemian. Jest to typowy przykład bezstronności Niemojewskiego, który na każdą kwestyę potrafił patrzeć z dwóch stron, a zawsze z równą pasyą przyznawać słuszność tej stronie, która go o niej przekonać zdołała.

„Myśl niepodległa“ Niemojewskiego była do ostatniej chwili postrachem wszystkich nieczystych spraw, niepewnych ludzi, nieporządnych instytucyj. Do ostatnich np. chwili przynosiła ona rewelacye niesłychanie sensacyjne o „aferze Maksa Sterna“, połączonej z wielkiemi oszustwami przy dostawach wojskowych, łapownictwem, fałszywemi zeznaniami, kradzieżami dokumentów — o której, chociaż jest ona przedmiotem dochodzeń specyalnej sejmowej komisyi śledczej, zgodnie milczy cała codzienna prasa warszawska. A każdy zeszyt „Myśli“ przynosił wiadomości o kilku aferach — i zapewne wielu ludzi o niepewnych rękach odetchnie z głęboką ulgą, gdy się dowie, że Niemojewski już pisać nie może...

Oczywiście, że w tym krótkim, pośpiesznym szkicu, pisanym natychmiast po wiadomości o zgonie Niemojewskiego, niepodobna nawet częściowo wyczerpać treści jego niezwykle bujnego żywota i wszechstronnej twórczości pisarskiej. Trzebaby przypomnieć jeszcze, że był on autorem dramatu chłopskiego „Familia“ oraz ciekawych „Pamiętników człowieka szalonego“; tłómaczem Józefa Flawiusza „Dziejów oblężenia Jerozolimy“ i autorem jednego z pierwszych głębszych studyów krytycznych nad Wyspiańskim... Obok zaś tego wszystkiego „wypisywał się“ dosłownie — najpierw co 10 dni (dekada), później co tydzień w „Myśli niepodległej“ jako nowinkarz, dziennikarz, puryfikator językowy, sprawozdawca, zbieracz spostrzeżeń, aforysta, satyryk, (jego „nagrobki polskich 40 nieśmiertelnych“ przejdą do historyi literatury) a przedewszystkiem publicysta społeczny i polityczny zupełnie nieprzeciętnej miary i znakomitego wprost pióra. Przy takiej obfitości pisania, jaką odznaczał się Niemojewski, były to oczywiście rzeczy nierówne, ale niektóre artykuły wzbijały się do poziomu najwyższego. W ostatnim z zeszytów „Myśli niepodległej“, który nam jest znany, napisał Niemojewski artykuł o przemianach duszy polskiej i jej charakteru w różnych okresach dziejów pt. „O ludziach umarłych i żywych“. Końcowy ustęp tego artykułu, teraz po dniach kilku, gdy nadeszła wiadomość o jego zgonie, nabiera dziwnego znaczenia i charakteru jakby testamentu wiecznie młodego i czujnego ducha pisarza. „Do Was wszyscy ludzie żywi, zwracają się te słowa, do Was, nowe fale rzeki Boże, niosące w swym nurcie istotną przyszłość Polski! Żywi i wieczyście młodzi, idźcie naprzód a naprzód, sięgając po życie nowe. Wy nowych czasów kwiaty, dla których przeszłość była tylko kołyską, z której wychodzicie, a nie była grobem“...

Zaiste, tak mówi człowiek żywy i młody do końca. Dziś te słowa Niemojewskiego brzmią już z za grobu, ale czy nie dźwięczy w nich głos nieśmiertelnego życia, wiary w wieczną jego potęgę?

Nad świeżą mogiłą niezmordowanego szermierza pióra można powiedzieć śmiało: Tu leży człowiek, który wiele błądził, ale dlatego, że szukał prawdy, a szukał jej z sercem. Nie błądzi zaś tylko ten, kto nie szuka i — nie czuje...

Zagrzeb 1.65, Bukareszt 3.20, Warszawa 0.15, Wiedeń 0.22, austr. stempl. 0.14.

Giełda zbożowa w Warszawie

Warszawa, 3 listopada. (PAT). Jęczmień 9000, ziemniaki 3100 mk.

Zwyżka marki polskiej w Berlinie

Berlin, 3 listopada. (PAT). W ruchu prywatnym notowano dzisiaj markę polską 6·05.

Telegramy.

Pierwsza rata sowieckiego złota.

Warszawa. (Tel. M.) Zgodnie z zapowiedzią rządu sowieckiego, **poselstwo polskie otrzymało pierwszą ratę złota.** Eksperci poselstwa polskiego zajęci są obliczaniem tej sumy.

Prace rozrachunkowe polsko-rosyjskie rozpoczęte.

Warszawa. (Tel. M.) Odbyło się tu otwarcie posiedzeń mieszanej komisyi rozrachunkowej polsko-rosyjskiej. Ze strony polskiej przewodniczy **p. Karpiński**, ze strony rosyjskiej p. **Obidzyński.**

Sowiety na konferencyi waszyngtońskiej.

Nauen (Radio. PAT.). Z Waszyngtonu donoszą, jakoby sekretarz stanu **Hughes przygotowywał przyjęcie sowietów do grona uczestników konferencyi**, a to o tyle, 1) o ile rząd sowiecki zaprzestanie propagandy bolszewickiej na zachodzie; 2) o ile przywróci normalne warunki polityczne i ekonomiczne w Rosyi, odpowiadające wymogom teraźniejszości; 3) o ile zobowiąże się wypełnić zaciągnięte przez Rosyę zobowiązania.

Lenin stwierdza fiasko bolszewizmu

Londyn. (PAT) Jak donoszą z Moskwy, Lenin **w wielkiej mowie**, niedawno wygłoszonej, przyznał, iż w ostatnich czasach niejednokrotnie stwierdził **zupełne fiasko usiłowań komunistycznych w Rosyi.** Nowa oryentacya polityczna rządu sowieckiego jest zdaniem Lenina konieczna, ponieważ w ten tylko sposób można uniknąć **zupełnego zaniku ustroju komunistycznego.**

Detronizacya Habsburgów.

Budapeszt. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu partyi małych rolników zakomunikował prezydent ministrów, że dziś przedłoży Zgromadzeniu narodowemu, po części pod naciskiem mocarstw koalicyjnych, następujący projekt ustawy **o wygaśnięciu praw panującego króla Karola IV i następstwa tronu domu Habsburgów:**

1) Prawa króla Karola IV wygasły.

2) Sankcya pragmatyczna z roku 1723, która reguluje następstwa tronu domu austryackiego, **straciła swoją moc prawną** i prawo **wolnego wyboru króla** przeszło znowu temsamem w ręce narodu.

3) Naród obstaje nadal niezmiennie **przy dziedzicznej formie królestwa**, odracza jednak obsadzenie tronu królewskiego na czas późniejszy i poleca ministerstwu, aby w tym kierunku w odpowiednim czasie poczyniło propozycye.

4) Ustawa ta wchodzi w życie z dniem jej ogłoszenia.

Prezydent ministrów prosił partyę, aby przedłożenie przyjęła o ile możności bez dyskusyi. Wkońcu zaznaczył prezydent ministrów, że Izbie będzie przedłożony wniosek, co do którego prosi o przyjęcie bez dyskusyi. Poseł Gömbös postawił wniosek, by rezolucya protestująca stronnictwa małych rolników była przedłożona Zgromadzeniu narodowemu przez członka tej partyi. Po oświadczeniach kilku posłów przyjęto projekt tej ustawy.

Burza w węgierskiem Zgromadzeniu narodowem.

Budapeszt (ETE). Premier **Bethlen przedłożył zgromadzeniu narodowemu projekt ustawy o detronizacyi Karola i o zniesieniu ordynacyi sukcesyjnej dynastyi Habsburgów.** W izbie powstał wielki hałas. Jeden z posłów wołał: „niech żyje król!“; z innej strony wołano: „niech żyje Horthy, niech żyje naród!“. Przedłożenie rządowe przydzielono komisyi państwowo-prawnej. Na jutrzejszem posiedzeniu Izby przyjdzie sprawozdanie tej komisyi pod obrady.

Uchwały Rady ambasadorów.

Paryż. (PAT). Konferencya ambasadorów stwierdziła, że proklamowanie detronizacyi Habsburgów przez rząd węgierski dałoby państwom małej ententy uspokojenie, gdyż zapewnienie, dane przez rząd węgierski co do detronizacyi, umożliwiłoby państwom małej ententy **zaniechanie przygotowań wojskowych.** Uchwała konferencyi wzywa rząd węgierski, by detronizacyę Habsburgów proklamował najpóźniej do 7 listopada. Konferencya ambasadorów badała następnie warunki internowania byłego króla Karola.

Konferencya dla rozbrojenia

Paryż. (PAT) „New Jork Herald“ donosi, że Stany Zjednoczone zamierzają przedłożyć konferencyi waszyngtońskiej wniosek w sprawie utworzenia „wolnego związku narodów“ którego głównym celem byłoby doprowadzenie do zmniejszenia zbrojeń. Związek ten ma **zająć miejsce Ligi narodów.** Wniosek przewiduje utworzenie międzynarodowego trybunału.

Konferencya w Portorose

Portorose. (PAT) Programem konferencyi w Portorose zajmują się trzy komisye. Pierwsza zajmuje się sprawami gospodarczemi, w szczególności możnością układów kompensacyjnych między państwami sukcesyjnemi, następnie sprawą zawarcia umowy co do transportu towarów, jakoteż zawarcia umowy w sprawie usunięcia trudności co do pozwolenia na wywóz i przywóz. Druga komisya zajmuje się sprawami pocztowemi, telegraficznemi i telefonicznemi. Przedmiotem obrad trzeciej komisyi jest przyspieszenie ruchu towarowego i t. d.

Repatryacya z Rosyi.

Z Warszawy piszą, że od marca do października b. r. przybyło z Rosyi do Polski 139.807 uchodźców w ramach układów o repatryacyi, 143.469 uchodźców poza tymi układami, w tym samym czasie przyjechało 25.335 jeńców wojennych. Z Polski do Rosyi wyjechało od marca do października 65.797 jeńców wojennych oraz 3.834 cywilnych.

IMPORT-EKSPORT
SOCIETE LILLOISE DE CONFECTIONS

Siedziba Towarzystwa w Paryżu. Societe Anonyme au Capital de 1,500.000 Frcs. Warsztaty i magazyny w LILLE.

KRAKÓW, Rynek Główny 39.

Na nadchodzącą zimę! Na nadchodzącą zimę!

Kupcy i zarządzający konsumami i kooperatywami itp.

znajdą w naszych składach

UBRANIA, JAKICH POTRZEBUJĄ,

po najprzystępniejszych cenach. 5736

Również na składzie: ZEFIRY, SZYRTYNGI, KORTY PŁÓTNA 90. 110 i 150 cm.

MOTORY elektryczne, Gwoździe od 2 do 6" długie, w ładunkach tylko cało-wagonowych, 5630

Cynę angielską, Pilniki, Płachty nieprzemakalne do krycia wagonów — poleca ze składu BIURO TECHNICZNE

Bolesława de DAHLKE

W KRAKOWIE, ul. Siemiradzkiego 35. — Telefon 2180.

Za

JEDEN TYSIĄC MAREK

wpłaconych lub przekazanych pocztą 5756

PORTRET z nadesłanej FOTOGRAFII

wykonany przez artystów zgrupowanych przy najpopularniejszej firmie

MARYAN FUKS, WARSZAWA, JEROZOLIMSKA 35, (róg Marszałkowskiej)

Na prowincyi: poszukiwani ajenci za dobrą prowizyą tylko z kaucyą.

10.000 RAMEK do suszenia cegły i dachówki dostarczy tanio ze składów „PION", Lwów, Lwowska 48. Tel. 476

WAGĘ do ważenia bydła, o udźwigu 1250 kg z mostkiem kompletną, prawie nową, sprzeda tanio „PION", Lwów, Lwowska 48 Tel. 476

FARBA ROTACYJNA w dobrym gatunku po Mk. 350 za kilo oraz akcydencyjna po Mk. 600 za kilo bez opakowania franko Łódź wysyła za zaliczeniem od 5 kilo **H. BIAŁOGORSKI, ŁÓDŹ,** Zielona 35. 5608

„Robur"
polsko — Belgijski
Dom handlowo - przemysłowy

z centralą Kraków-Bruksela przyjmuje zlecenia na eksport do Belgii i załatwia wszelkie interesa w Belgii, Zgłoszenia Kraków, Karmelicka 48. 5722

DYREKCYA

FABRYKI MASZYN I NARZĘDZI ROLNICZYCH

„POTĘGA—OŚWIĘCIM"

OŚWIĘCIM, MAŁOPOLSKA

zawiadamia niniejszem, że z dniem 10 października b. r. przeniesiono z Oświęcimia do Centrali w Krakowie Dyrekcyę fabryki. Wydziały: Sprzedaż, Zakupu, Ekspedycja, Główna Kasa i Reklamacyjny.

W sprawach więc odnoszących się do wydziałów powyższych jak sprzedaż maszyn rolniczych, ofert na zakupić się mające surowce i t. d. należy się obecnie zwracać wprost pod adresem:

POTĘGA S. A. 5753

Tow. Polskich fabryk, huty żelazne, Kraków, Basztowa 9 Adres tel. POTĘGA, Kraków, — Tel. międzymiast. 257.

Do sprzedania

MŁYN PAROWY

w najbliższej okolicy Krakowa. — Bliższa wiadomość przez grzeczność w Admin. „Tygodnika Sportowego", ul. Zielona 7. 5646

P. T. Lekarzom i Chorym do wiadomości.

Rekonwalescenci, tylko mężczyźni, po wszelkich chorobach wyczerpujących, reumatycy, chorzy z wadami sercowemi skompensowanemi, z przewlekłemi katarami oskrzeli, rozedmą płuc, z zapaleniami nerek i chorobami wątroby, po wstaniem z kataralnych stanów dróg żółciowych, znajdą także i w zimie utrzymanie, kąpiele i troskliwą opiekę

w „Górniczym Domu Zdrowia"
w Bystrej (Śląsk Cieszyński).

Zakaźnie chorych nie przyjmuje się.

Ceny umiarkowane. 5661

Dla wysłanych przez **Kasy Chorych** ceny zniżone.

Klisze fotograficzne

używane do umycia, kupuje wszelką ilość i płaci najwyższe ceny. Prosimy podać ilość i formaty. Re lektujemy na transporty jedynie od 1000 szt. w jakichkolwiek formatach. Fabryka widoków szklanych „ARS", Zawiercie, Ziemia Piotrkowska. 5434

Dla Kupców!

Stelaż niklowany z 4-ma szklanemi półkami do okna wystawowego długości 1·50 m. wraz z 2-ma bocznemi długości 75 cm. sprzedam w całości lub oddzielnie. Wytwórnia ciast „Wspaniałość", Bernadyńska 2. 5664

Dnia 16 listopada 1921 i dni następnych o godzinie 9½ rano odbędzie się w Zakładzie zastawniczym przy Kasie Oszczędności m. Krakowa, przy ul. Szpitalnej L. 15

PUBLICZNA LICYTACYA

kosztowności zastawionych w czasie od 10 kwietnia 1913 do 31 marca 1920 r. j. od Nru 12771/13 do Nru 12239/20 dotąd niewykupionych względnie na poprzednich licytacyach nie sprzedanych. 5752

Kraków, dnia 31 października 1921.

DYREKCYA KASY OSZCZĘDNOŚCI MIASTA KRAKOWA.

MŁYN

motorowy 30 P. S., własne akumulatory, światło elektr., zabud. jak forteca, pomieszk. 5 pokoi, 2 konie, 4 krowy, 6 świń, 16 mórg pszennej, buracz. ziemi, duży ogród owocowy, cena 17 mil. Mk.

MŁYN

motorowy i wodny, wymiału ca 200 ltr., przecudne zabudowanie, w mieście garn., 2 silne konie, 7 wozów, 15 mórg ziemi, śliczny ogród owocowy, całem słowem kapitalne. cena 22 mil. Mk.

MŁYN

z tartakiem wodnym, wymiału 120 ltr. wszystko w najlepszym porządku, cena 25 mil.

Tartak parowy

z ślicznem zabudowaniem, willa 5 pokoi, w mniejszem mieście przy lesie, 8 mórg dobrej ziemi, 2 konie i wszystkie nadkompl. maszynerye, cena 12½ mil. Mk.

tylko spieszne zgłoszenia przyjmuje

BIURO HANDLOWE
tel. 298, Gniezno ul. Lecha 12 w Poznańskiem. 5686

TOWARZYSTWO AKCYJNE
DLA MIĘDZYNARODOWEGO TRANSPORTU
SCHENKER i SKA
LWÓW, ULICA TRZECIEGO MAJA 5
FILJA: RÓWNO

ZAŁATWIA WSZELKIEGO RODZAJU EKSPEDYCYE

5561

Piły gatrowe

reimszeidowskie, cyrkularne, taśmowe, toczki szmirglowe, pilniki, szczeliwa w płytach i warkoczach jakrównież pasy popędowe, rzemyki, oliwiarki, staufery, odpadki bawełniane oraz wiertarki i uchwyty do tychże jak i do tokarek, szlifierki, kuźnie polowe i pionierny, kowadła, wielokrążki, lewary, pompki i wszelkie narzędzia i przybory techniczne do tartaków, kopalń i warsztatów dostarcza ze składu

Biuro techniczne J. Weingrüna

Kraków, Grodzka 17-19. Telef 214. 5737

W okręgowej Komendzie Policyi Państwowej w Krakowie wakuje

kilkanaście posad

funkcyonaryuszy służby śledczej.

Do przyjęcia na te posady wymagane są następujące warunki:

1) Obywatelstwo polskie,
2) nieskazitelna przeszłość, 5745
3) wiek od 25 do 40 lat,
4) odpowiednie wykształcenie.

Reflektanci przed wniesieniem podania winni zgłosić się osobiście u Naczelnika Wydziału V. Okręgowej Komendy policyi Państwowej w Krakowie, ulica Siemiradzkiego i przynieść ze sobą metrykę urodzenia, świadectwo moralności, tudzież świadectwa szkolne i zawodowe. **Naczelnik Wydziału II.**

MASZYNY do wyrobu cegieł szamotowych lub cementowych it.p. dostarczy tanio „PION", Lwów, Lwowska 48. Tel. 476 5740

Polsca się w Wielkopolsce i na Pomorzu przeszło 300 majątków ziemskich w każdej wielkości, począwszy od jednej aż do 3000 mórg i więcej w znacznej części z rąk niemieckich z ziemią pierwszej klasy, masywnemi budynkami, kompletnym żywym i martwym inwentarzem na bardzo dogodnych warunkach.

Prócz tego przedsiębiorstwa **przemysłowo-handlowe** każdego rodzaju jak młyny parowe z nowoczesnem urządzeniem, tartaki, warsztaty mechaniczno-kotlarskie, spedytorstwa, hotele gościnne, rzeźnictwa z elektrycznym popędem piekarnie i t. p.

Szanownym reflektantom na powyższe objekta udziela bliższej informacy w piątek, sobotę i niedzielę po 1 i 15 każdego miesiąca zamieszkały w hotelu Polskim w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, urzędnik firmowy, do którego się zwrócić proszę.

Po raz pierwszy przyjmować będzie urzędnik reflektantów dnia 28, 29 i 30 października.

Sądownie zapisana firma Biuro Komisowe „Viktoria" pośrednictwo majątków Jan Witkowski — Września (Wielkopolska), 5677

Oddziały: Poznań, Toruń, Konin.

Wydawca: W zastępstwie Spółki Wydawniczej „Goniec Krakowski", Sp. z o. o.: Maryan Fontana. Redaktor odpow.: Ludwik Grenda.
Drukarnia Ludowa w Krakowie.